

Gimzетка

Nr 65

Zanim przyjdzie zima	Str.2
Festiwal biegowy	Str.3
Imigranci- nasz głos	Str.4
Wspomnienia o szkole	Str.5
Lekcja patriotyzmu	Str.6
Pisać każdy może	Str. 7
Mój autorytet	Str.8
Hejt- stop!	Str. 9
Z książką w tle	Str.10
Z samorządnością na ty!	Str. 11
Motyw zimy w poezji	Str. 12
Święta, święta...	Str. 13
Wydarzenia	Str.14

zima 2016

Praca plastyczna Klaudii Pawlik IIa

Zanim przyszła zima...

XV Biegi Niepodległości w Hańsku

We wtorek (10 listopada) w Hańsku odbyły się XV Biegi Niepodległości. W imprezie wzięli udział uczniowie Szkoły Podstawowej w Hańsku oraz Gimnazjum Publicznego w Dubecznie (z kotylionami na piersiach). Konkurencje biegowe poprzedziła część artystyczna przygotowana przez gimnazjalistów. W rolę Marszałka Józefa Piłsudskiego wcielił się Bartek Wójtowicz, uczeń pierwszej klasy. Następnie uczestnicy przeszli pod pomnik pomordowanych w czasie okupacji hitlerowskiej. Choć pogoda nie dopisała mali atleci dzielnie reprezentowali swoje szkoły. Najlepsi dostali dyplomy i medale.

Redakcja



Święto Ziemniaka w gimnazjum w Dubecznie

Uczniowie Gimnazjum Publicznego im. Józefa Piłsudskiego w Dubecznie mieli dziś (6/11/2015) powody do radości. Szkoła zorganizowała Święto Pieczonego Ziemniaka.

Dwie ostatnie godziny lekcyjne przeznaczono na zabawy integracyjne przy ognisku. Było przeciąganie liny, rzut kartoflem do celu, kręcenie hula-hoop i wiele innych gier ruchowych. Był też wzbudzający wiele emocji jesienny pokaz mody. Zmarznięci mogli ogrzać się przy ogniu, a głodni najeść pieczonymi ziemniakami i kiełbaskami. Imprezę zorganizował Samorząd Uczniowski, przy wsparciu grona pedagogicznego i dyrekcji. **Red.**



DZIEŃ SPÓDNICY

Wszyscy chętni tego dnia nałożyli spódniczki. Była to akcja mająca na celu integrowanie społeczności uczniowskiej. Nie ma to jak wspólna zabawa. Było wesoło! Nawet chłopcy dumnie paradowali w minispódniczkach, manifestując swoją niezależność i poczucie humoru, a zupełnie ignorując kąśliwe uwagi ponuraków. **Red.**



FINAL KONKURSU

Dnia 25 listopada 2015r. w Lublinie odbyło się uroczyste podsumowanie konkursu "Katyń-zginęli w imię Ojczyzny" organizowanego dla dwóch kategorii wiekowych: gimnazjalistów i uczniów szkół ponadgimnazjalnych. Prace mogły mieć formę reportażu, wywiadu lub prezentacji multimedialnej. Zająłem II miejsce w kategorii reportażu, za co otrzymałem dyplom oraz nagrodę. Było to dla mnie wyjątkowe przeżycie. Pani M. Kończal była ze mnie dumna. **K. Pawlik**

Festiwal biegowy w Warszawie

Sześcioro uczniów Gimnazjum Publicznego w Dubecznie spędziło cztery listopadowe dni (08-11/11) w Warszawie. Julia Żyszkowska, Paweł Cichosz, Maja Prill, Weronika Chudaś, Kordian Obara i Michał Kania pod opieką pani Krystyny Gonerskiej reprezentowali szkołę na Ogólnopolskim Festiwalu Biegowym Gimnazjów im. Józefa Piłsudskiego. Do udziału w imprezie zaproszonych zostało tylko 16 szkół gimnazjalnych z całego kraju. To nagroda za promowanie osoby i ideałów marszałka Piłsudskiego.



Uczniowie poznali miejsca związane z Marszałkiem, odwiedzili Muzeum Powstania Warszawskiego, a także Stadion Narodowy, Centrum Olimpijskie im. Jana Pawła II oraz Muzeum Sportu. Wzięli czynny udział w Drużynowym Teście Coopera o Puchar AWF Józefa Piłsudskiego, Halowej Sztafecie o Puchar PZLA czy Mili Terenowej o Puchar Polskiego Komitetu Olimpijskiego.



Młodzi atleci spisali się na „5”, zajęli m.in. II miejsce w sztafecie. To były niezapomniane chwile, pełne pozytywnych emocji. Za udział w zawodach otrzymali puchary, medale, dyplomy, okolicznościowe koszulki oraz paszporty 100-lecia Niepodległości. Na zakończenie wszyscy uczestniczyli w marszu śladami getta warszawskiego- Umschlagplatz oraz Paradzie Niepodległości.

M. Prill, W. Chudaś



ROZMOWA Z JANUSZEM KALINOWSKIM
Udział w festiwalu biegowym dał nam możliwość spotkania ciekawych ludzi. Jednym z nich był dziennikarz sportowy i podróżnik. Co spowodowało, że uprawia Pan sport?

Gdy byłem w klasie 4. z „Super Expressu” dowiedziałem się, że są zawody dla dzieci (bieg na 60 metrów). Wtedy najsłynniejsi sportowcy startowali w barwach Legii i chciałem przebiec te 60 metrów i sprawdzić się. No i przebiegłem bardzo szybko. Ciągle, jak to chłopak, chciałem grać w piłkę nożną, ale nauczyciel wybił mi to z głowy. Mówił, że będę lepszy na bieżni niż na boisku.



Jakie marzenie pragnąłby Pan jeszcze zrealizować?

Kiedys ktoś mi powiedział, że każdy może mieć swój Everest, swój szczyt do zdobycia. Nie wiem, co jest dla innych ważne i kto do czego dąży, ale wiem, że każdy może przed sobą wytyczyć życiowy cel i starać się go realizować. Ja byłem szczęśliwy, że ukończyłem swoją pierwszą wyprawę. Myślałem też o innych, by dali radę i się udało. Byłem w ponad 30 krajach, chociaż nie jestem człowiekiem zamożnym. Każda wyprawa była prawdziwym wyzwaniem finansowym. Potrafiłem nazbierać tyle pieniędzy, by wystarczyło na podróż. Nie potrzebowałem luksusów, cieszyłem się, że jestem w drodze.

Może jakieś rady dla młodych ludzi?
Odważnie realizujcie swoje marzenia! Warto o nie walczyć i zmagać się z przeciwnościami losu.
Nagrała i opracowała: Julia Żyszkowska

Imigranci - nasz głos w dyskusji

Co z naszą empatią?

Polska powinna pomóc ludziom uciekającym przed śmiercią. Myślę, że ci ludzie nie szukają lepszego życia, a schronienia przed wojną, która trwa na terenie ich państwa. Trzeba także pamiętać o tym, że gdybyśmy potrzebowali pomocy, to z pewnością także próbowalibyśmy szukać schronienia wszędzie, gdzie bylibyśmy bezpieczni. Musimy postawić się w sytuacji imigrantów, dla których liczy się życie własne i najbliższych osób. Nie przemawia do mnie argument, że Polacy boją się o to, że uchodźcy odbiorą im pracę. Mimo istniejącego bezrobocia pracy wystarczy dla każdego, a przecież człowiek uciekający przed wojną ma prawo do godnego życia. Jeszcze raz powtórzę, że dla imigrantów liczy się bezpieczeństwo. Uważam, że jeżeli możemy pomóc, mamy powinność to uczynić.

Diana Borucińska

Diana Borucińska



Czy Polska jest krajem dla imigrantów?

Z powodu ciągłych wojen na terenie m. in. Syrii Europa musi przyjąć około 160 tys. imigrantów, z czego 11,5 tys. trafi do Polski. Polscy politycy ciągle sprzeczą się, czy Polska ma przyjąć imigrantów, czy też nie. Wiele osób zadaje sobie pytanie: „Czy polska jest krajem dla imigrantów?” Tak, nasz ojczyzna jest krajem dla imigrantów! Wszyscy wiemy, że Polska nie jest bogata, a nasza gospodarka nieco kuleje, lecz czy ktoś, kto próbuje przeżyć, szuka luksusowych warunków? Te osoby chcą po prostu żyć! Powierzchnia naszego kraju wynosi 312,7 tys. km² przy 38,5 mln ludności. W naszym społeczeństwie znajdzie się miejsce dla uchodźców. Przy takiej powierzchni 11,5 tys. ludzi więcej nie robi wielkiej różnicy. Pamiętajmy także, że dla Polski to dobry „zastrzyk” pobudzający do rozwoju. W przyszłości być może nie będzie problemów ze starzeniem się narodu.

Martyna Krzowska



Los uciekiniera

Imigranci to osoby, które uciekają do bezpiecznych krajów, bo w swojej ojczyźnie grozi im niebezpieczeństwo. Uciekają przed krwawą wojną, chaosem i strzelaniną. Są prześladowani z powodu rasy, religii oraz przekonań politycznych. Ich przybycie do Europy jest nie do uniknięcia. Te osoby pragną żyć lepiej, pracować, zarabiać, mieć dom, rodzinę, chcą wreszcie znaleźć spokój. Imigranci ze strachu decydują się zostawić wszystko, przebywają bardzo długą niebezpieczną drogę, aby mieć normalne życie. Pamiętajmy, że każdy ma prawo do życia i nie wolno nam przed nimi zamykać drzwi! Przyjęcie ich nakazuje nam nasza religia. Bycie chrześcijaninem oznacza, że trzeba miłować i szanować wszystkich ludzi, bez względu na to, jaką wyznają religię lub jaki mają kolor skóry. Należy dbać i pomagać każdemu. Uciekiniera, czy każdą inną osobę szukającą pomocy trzeba traktować dobrze. Mówi nam o tym nasza Biblia.

Nie zapominajmy też, że niedawno to nasi rodacy w czasie II wojny światowej potrzebowali pomocy. Oni również korzystali ze wsparcia innych krajów. My też byliśmy uchodźcami! Przyjmujmy więc imigrantów. Ten szlachetny gest będzie naszą wizytówką! Dopóki trwają wojny, będą pojawiać się imigranci. Dajmy im szansę na bezpieczne życie. Może kiedyś to my będziemy potrzebowali pomocy.

Ola Wójtowicz

Ola Wójtowicz



Gimnazjum okiem absolwenta

Nazywam się Monika Jurczuk (z domu Mitrut). Jestem absolwentką Waszego gimnazjum, do którego uczęszczałam w latach 2000-2003.



Z tych bez troskich czasów najmilej wspominam panie od języków obcych – Ewę Wojtarską i Marlenę Pawlik. Pani Ewa dała mi wiarę we własne możliwości i przekazała wiedzę z języka angielskiego, na której bazuję do dzisiaj. Natomiast panią Marlenę zapamiętałam z charakterystycznego, bardzo miłego rozpoczynania zajęć. Bo czy znacie nauczyciela, który na wstępie zapyta każdego ucznia z osobna „Wie geht’s?”. W tym miejscu muszę wymienić jeszcze jedno nazwisko – pan Grzegorz Kocanda i jego lekcje informatyki. Dla mnie przygoda z komputerem zaczęła się właśnie w gimnazjum. Pan Kocanda przekazał mi podstawy obsługi komputera, dzięki którym byłam jedną z lepszych uczennic informatyki w liceum.

Po zakończeniu edukacji w gimnazjum rozpoczęłam naukę w V Liceum Ogólnokształcącym im. Marii Skłodowskiej - Curie w Lublinie, w tak zwanej klasie „angielskiej”. To był czas wyjątkowo intensywnej pracy. W liceum musisz już sam zadbać o siebie. Stajesz się trybikiem w maszynie edukacyjnej. Mimo wszystko mile wspominam ten czas. Następnie studiowałam informację naukową i bibliotekoznawstwo (specjalizacja język w kulturze) na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej. W międzyczasie ukończyłam Kwalifikacyjne Studia Pedagogiczne z metodyką wiedzy o społeczeństwie, co otworzyło drzwi do wykonywania zawodu, o którym zawsze marzyłam – zawodu nauczyciela. Obecnie jestem studentką Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego na studiach podyplomowych z zakresu filologii polskiej. Ale przecież nie samą szkołą żyje człowiek...



W wolnych chwilach pogłębiłam wiedzę z zakresu wizażu, który jest moją ogromną pasją. Wspiera mnie w tym Avon, z którym jestem związana od 2003 roku. Przeszłam różne szczeble kariery, jakie oferuje ta firma – począwszy od zwykłej konsultantki do lidera, który zarządzał kilkunastoosobowym zespołem.

Poza tym uczestniczyłam w wielu szkoleniach i kursach z zakresu kosmetyki kolorowej. To hobby pozwala mi oderwać się od problemów i życia codziennego. Uwielbiam patrzeć na uśmiechnięte twarze kobiet, które po wykonaniu makijażu mówią, że „nigdy nie wyglądały tak pięknie”.

Jednak moim największym osiągnięciem jest moja rodzina – cudowny mąż i dwie wspaniałe córki. To oni sprawiają, że moje życie nabiera barw, a ja czuję się kimś ważnym i potrzebnym. Przez ostatnie 12 lat nie miałam okazji odwiedzać tej szkoły. Gdy przyjechałam tu po raz pierwszy na praktyki, zaskoczył mnie wygląd budynku z zewnątrz - piękny zielony kolor! I czystość dookoła gimnazjum... W środku rzuciły mi się w oczy monitorujące kamery, ale i wyposażenie sal, zwłaszcza komputer i rzutnik, który jest do dyspozycji na każdej lekcji. Za moich czasów mogliśmy tylko o tym pomarzyć! Pamiętam, że w czasie zimy nasze lekcje wychowania fizycznego odbywały się na korytarzu. A Wy macie teraz do dyspozycji salkę gimnastyczną (i boisko z prawdziwego zdarzenia). Jeszcze 10 lat temu była tam zwykła sala lekcyjna. Zresztą, jak w każdym pomieszczeniu szkoły - łącznie z Waszą radiolą i salką przed biblioteką. Wszystkie pomieszczenia były salami lekcyjnymi. W końcu uczniów było znacznie więcej niż dzisiaj. Niestety wygląd drzwi do klas i ten specyficzny, szkolny zapach pozostał ten sam...

Kończąc mogę śmiało powiedzieć, że jestem szczęśliwym człowiekiem i spełnioną kobietą. Wierzę, że kiedyś zrealizuję swoje marzenie o pracy w szkole. Zawsze tego chciałam, o tym myślałam i do tego dążyłam i dążyć będę. Wiem, że to niełatwe, ale wszelkie wyzwania mnie mobilizują. A Wam, Drodzy Gimnazjaliści, życzę samych radosnych i niezapomnianych chwil w czasie nauki w gimnazjum.

Monika Jurczuk

Lekcja patriotyzmu

Patriotyzm to postawa szacunku, umiłowania i oddania własnej ojczyźnie oraz chęć ponoszenia za nią ofiar; pełna gotowość do jej obrony, w każdej chwili. Patriotyzm trzeba w sobie wykształcić i wypracować!



Święto Niepodległości obchodzone 11 listopada to jeden z najważniejszych dni w życiu każdego Polaka. W jaki sposób można uczcić Święto Niepodległości? Uczniowie mieli na ten temat bardzo obszerną wiedzę i, rozmawiając o tym z panią Małgosią, najczęściej mówili o: wywieszaniu flagi, uczestnictwie w marszach i biegach, przypinaniu do ubrań kotylicionów w kolorach narodowych, uczestnictwie we mszy świętej czy obejrzeniu w telewizji programu dotyczącego niepodległości. W związku z tym w naszym gimnazjum została przeprowadzona ankieta, która zawierała pytanie: „Czy w Twoim domu wywieszono flagę z okazji 11 listopada?” Jeżeli uczeń zaznaczył odpowiedź „nie” musiał podać przyczynę; a) Nie mamy polskiej flagi. B) Nie chciało nam się. C) Zapomnieliśmy. W ankiecie wzięło udział 103 gimnazjalistów. Mimo że najczęstszą odpowiedzią było „wywieszanie flagi” to wynik ankiety bardzo nas zaniepokoił. Okazało się, że tylko w 22 domach wywiesza się flagę z okazji Dnia

Niepodległości, natomiast u 31 rodzin flaga nie jest wywieszana.



Powody

są różne. Największym zaskoczeniem okazało się, że aż w 50 domach nie ma najważniejszego symbolu narodowego. Smutne jest, iż mieszkańcy naszej gminy (zakładając, że wszyscy są patriotami) nie czują potrzeby prezentowania swojego szacunku dla ojczyzny. Dla wielu mieszkańców ten ważny dzień w historii Polski niczym nie różni się od codzienności. Szkoła konsekwentnie usiłuje to zmienić.

Jak co roku na zajęciach artystycznych pani Ela Deczkowska pokazała nam, jak wykonać białoczerwone kotyliciony. Z dumą nosiliśmy je przypięte do piersi w czasie Biegu Niepodległości w Hańsku.

By w pełni ukazać, jak bardzo szanujemy nasz kraj, przeprowadziliśmy w całej szkole kolejną ankietę, w której udział wzięły wszystkie klasy. Ankieta zawierała 3 pytania: Czy jesteś dumny, że jesteś Polakiem? Bez kogo/ czego nie wyobrażasz sobie Polski? Ostatnie, trzecie i najważniejsze pytanie okazało się zadaniem do wykonania. Uczniowie mieli dokończyć zdanie; „Patriota to osoba, która...”. Odpowiedź na pierwsze pytanie nie była dla nikogo zaskoczeniem. Wszyscy uczniowie byli dumni, że są Polakami. Odpowiedzi na drugie z pytań także mogły zadowolić wszystkich. Uczniowie nie wyobrażali sobie Polski bez: hymnu, bez flagi, bez Polaków... Zdarzały się też odpowiedzi żartobliwe, przy których można było się pośmiać. A oto niektóre odpowiedzi na trzecie pytanie: **Patriota to osoba, która:** „Szanuje i pielęgnuje historię Polski, jest w każdym momencie gotowa stanąć w jej obronie i pomimo różnych przeciwności losu z dumą mówi, skąd pochodzi i nosi barwy narodowe.”- Ola Struska IIa

„Patriota nie wstydzi się swojej ojczyzny, jest dumny, że urodził się w swoim kraju. Pamięta o historii Polski i wywiesza flagę w dni świąt narodowych. Patriota powinien być otwarty na innych i dbać o dobro swojego kraju.”- Klaudia Pawlik IIa

„Broni honoru swojego kraju, walczy o jego wolność, wywiesza flagę, właściwie zachowuje się podczas uroczystości narodowych, jest tolerancyjny, interesuje się tym, co dzieje się w jego kraju.”- Patrycja Tokarska IIa

„Szanuje swoją ojczyznę, nie wstydzi się tego, skąd pochodzi i gdzie się urodził, kocha ojczyznę.”

„Nie wyśmiewa swojego kraju i go nie obraża, jest dumny z tego, że mieszka w Polsce i głośno o tym mówi.”

**A. Trojanowska,
D. Borucińska**



Pisać każdy może



Duchy świąt

Do Wigilii został tylko dzień, a w całym domu panował chaos. Z radia płynęły kolędy, a z kuchni dobiegały świąteczne zapachy pomarańczy, cynamonu i goździków. Nałożyłem kożuch i poszedłem z tatą do szkółki leśnej po drzewko, które wystroimy bombkami.

Nie wiem dlaczego, ale tata był w złym nastroju. Było zimno, a płatki śniegu spadały, tańcząc „Jezioro łabędzie”. Na miejscu zobaczyliśmy las wypełniony tysiącem drzewek. - Jest z czego wybierać- odezwał się tata.



Basia Koppe, Ilb

Wybraliśmy świerk średniej wielkości. Potem wzięliśmy drzewko na sanie i ciągnęliśmy je z wielkim wysiłkiem. Nagle na saniach zobaczyłem dziwnie świecącą na żółto, półprzezroczystą ...duszę. -Tato! Spójrz.

Na saniach coś siedzi!

-Tam nic nie ma! Lepiej ciągnij te sanie!-westchnął sceptycznie. Gdy wróciliśmy do domu, zdjąłem kożuch i poszedłem do pokoju, aby chwilę odpocząć. Przypomniałem sobie, że muszę posprzątać w salonie. W międzyczasie rozmyślałem o tej istocie na saniach. - Dzieci! Idę z tatą na zakupy!- poinformowała nas mama i dodała - do was przyjdzie pani Luna Lovegood. Ledwie zniknęła za drzwiami, a w progu stanęła młoda kobieta o bardzo jasnych włosach. - Witajcie!- rzekła z bardzo wyraźnym irlandzkim akcentem. - To Pomylna!- przestraszyła się Daisy. Na szczęście kobieta tego nie usłyszała. Była wpatrzona w drzewo choinkowe. - Cemu pani patrzy na to drzewo? -spytałem, spodziewając się sarkazmu. - Nie patrzę na drzewo, tylko na te istotki -odpowiedziała. - Pani też je widzi?- spytałem z ulgą. Widziałem je w lesie, ale mój tata mnie wyśmiał. - To są Duchy Świąt. Widzą je tylko ci, którzy naprawdę czują magię świąt. Nie ukazują się tym, którzy mają zły nastrój - tłumaczyła Luna cierpliwie. Widać było, że teraz Daisy także je widzi. - Ale śmiesznie latają!- podziwiała duszki moja siostra. Nagle usłyszeliśmy otwierające się drzwi. - Już jesteśmy! - wołała mama. - Dziękujemy ci Luno, że zostałeś z naszymi pociechami, mam nadzieję, że nie rozrabiałeś? Ojej, co to? Rodzice też zobaczyli duchy. - Co to jest? - pytali.

- Jeśli wszyscy je widzą, to znaczy, że w tym domu panuje precudowna, świąteczna atmosfera - powiedziała Luna. Poczułem w głębi serca, że te święta będą wyjątkowe...

Milosz Mazurek

Wilk

Gdy słońce zaszło za horyzont, wreszcie dotarliśmy nad wodospad. Woda głośno roztrzaskiwała się o tafle jeziora zasilanego wpływającą do niego rzeką. Odwróciłam się, aby spojrzeć na wilka, ale już go tam nie było. Poczułam czyjś dotyk na swoim ramieniu.

- Cześć- zaskoczył mnie Adam. Staralam się zachować spokój i nie jękać się jak pensjonarka, ale zupełnie mi to nie wychodziło. - Biegałem i nagle zobaczyłem niedźwiedzia- kontynuował- niemal mnie zaatakował i przez jakiś czas gonił, ale chyba mu uciekłem- mówił, rozglądając się dokoła.- A ty co tu robisz? Milczałam. Zapadła chwila krępującej ciszy. - Chciałam obejrzeć okolicę i chyba się zgubiłam- wyjąkałam wreszcie.

-Chyba?! Dziewczyno jesteśmy w jakimś lesie, w górach, z dala od domu! Rozumiem, że zawsze, gdy się zgubisz, to płaczesz? Nie wiedziałam, o czym on mówi. Zupełnie zapomniałam, że płakałam.

- Wiesz, jak bardzo się rozmazałaś? Potarłam ręką oczy. Na palcach pozostał czarny ślad. Do licha, dlaczego ja sobie nigdy nie kupię wodoodpornego tuszu? Zdawałam sobie sprawę z tego, jak teraz wyglądam.

- Muszę znaleźć miejsce na nocleg- powiedziałam, odwracając się w stronę wodospadu. Ruszyłam przed siebie. -Gdzie ty idziesz?- usłyszałam za plecami głos Adama. - Pod wodospadami zwykle są jaskinie, znam zasady przetrwania. Zatrzymałam się przy skalnej ścianie. Za plecami czułam obecność Adama. -Wiem, Agata mi mówiła. - Opowiadała ci o mnie?- krzyczałam, bo zagłuszał mnie szum spadającej wody. - Co ci jeszcze mówiła?

- Że pasujemy do siebie! Udałam, że nie słyszę. Obejrzałam jaskinię i wspierałam się na półkę skalną, nad którą widoczne było przejście.

-Tu jest drugie piętro!- krzyknęłam- Ja tu śpię!

Noc minęła spokojnie. Śnił mi się wilk. Biegł przez las... Uciekał przed czymś? Czegoś się bał... Piękny, wielki rudy wilk z równie wielkimi brązowymi oczami. Adam też ma rude włosy (dlaczego o nim pomyślałam?) i patrzy tak dociekliwie swoimi brązowymi oczami. Właściwie to był podobny do Eda Sheerana. Ach jak ja kochałam tego zdolnego rudzielca i jego fascynującą muzykę! Ciągle mam w uszach utwór „I see fire”. Oparłam się o ścianę jaskini i patrzyłam w mgliste światło księżyca przebijające się przez strugi wody. Byłam rozluźniona i spokojna. Wiedziałam, że tam w dole śpi mój przyjaciel, ktoś kogo musiałam chronić. Wilk. Ewelina Chutkowska

Mój autorytet

Basia Koppe, IIb



Moim autorytetem jest moja mama, ponieważ szanuję

ją za to, jakim jest dobrym człowiekiem. Uczę się od niej wielu rzeczy, które przydadzą mi się w dorosłym życiu. Mama jest osobą, na którą zawsze mogę liczyć, która zawsze jest blisko i rozumie mnie jak nikt inny. W jej osobie czuję wsparcie w każdej sytuacji, kocham

Moim autorytetem jest Michael Jackson, ponieważ nikt nie przeznaczył tylu pieniędzy i serca na działalność dla pokoju, pomocy dzieciom i na ochronę środowiska. Grał koncerty charytatywne oraz wspierał wiele fundacji. Dawał pieniądze na pomoc medyczną, walkę z głodem, narkotykami, alkoholem i wykorzystywaniem dzieci.

Monika Cieślik

Moim autorytetem jest mój tato, ponieważ codziennie rano jeździ do pracy i zarabia na życie, poświęca się i robi wszystko, jak najlepiej potrafi. Pomaga nam i potrzebującym pomocy ludziom, dlatego w przyszłości chciałbym być jak mój tato.

Radek Klejsza

Moim autorytetem jest Dawid Kwiatkowski, ponieważ spełnia swoje marzenia i dąży do celu. Pomaga i wspiera swoich fanów oraz bierze udział w wielu akcjach charytatywnych. Nigdy się nie poddaje.

Weronika Chudaś

Moim autorytetem jest mój starszy, cioteczny brat Alan. Ma 18 lat i uważam go za wyjątkowego. Często go obserwuję, co robi i jak się zachowuje, staram się z tego wyciągnąć wnioski. Chcę naśladować jego najlepsze i najważniejsze cechy. Kiedy dorosnę, chciałabym być taka jak on. Zawsze jest punktualny i odpowiedzialny. Czasami jest bardzo surowy i wymagający, ale wiem, że robi to dla mnie i naprawdę to doceniam.

Klaudia Krawczyk

Za swój autorytet uważam Michała Kubiaka. Jest on siatkarzem, reprezentantem naszego państwa oraz aktualnym kapitanem kadry narodowej. Szanuję go i podziwiam za wszystko, co osiągnął ciężką pracą. Kocha to co robi, a na boisku nigdy nie daje za wygraną, a poza boiskiem jest sobą i nie udaje nikogo innego. Sam o sobie mówi: „Uczono mnie, żeby zawsze walczyć do końca i nigdy się nie poddawać”. Podobają mi się też jego waleczne usposobienie oraz to, że nie boi się powiedzieć szczerze tego, co myśli. Michał Kubiak charakteryzuje się także tym, że nikogo się nie obawia. Te wszystkie cechy decydują o tym, że Michał Kubiak jest moim autorytetem..

Kornelia Konieczna

Ed Sheeran jest moim autorytetem, ponieważ jest młodym i miłym piosenkarzem. Jego piosenki potrafią do mnie dotrzeć. Zwykle nawiązuje w nich do miłości i przeszłości. Ma bardzo czysty głos i pozytywne przesłanie w piosenkach. Jest piosenkarzem od niedawna, a już osiągnął ogromną sławę. Jego mottem życiowym jest zasada: „Nigdy się nie poddawaj i wierz w siebie”. To w nim lubię i cenię.

Bartek Wójtowicz



Kasia Obara, IIb

Papież Franciszek I jest dla mnie autorytetem, gdyż zwraca uwagę na problemy światowe, podpowiada jak pomóc w ich rozwiązaniu. Lubi żarty, nawet sam je opowiada.

Dominik Sosnowski

HEJT **STOP**

Hejt - już pewnie słyszałeś to słowo, ale nigdy się nad nim nie zastanawiałeś. **Hejtowanie** jest obecnie bardzo popularne wśród młodzieży i osób dorosłych. Co oznacza to słowo? To spolszczona wersja słowa **hate**, czyli nienawidzić; **hejtować**, czyli obrażać i popisywać się przed innymi. Najczęściej ofiarami hejtu są celebryci o niekonwencjonalnym zachowaniu i osoby słabe psychicznie.

Jak należy radzić sobie z hejtem?

Przed wszystkim nie należy odpowiadać na prowokacyjne wpisy, bo to tylko mobilizuje hejtera. Jeżeli już decydujemy się na to, lepiej, żeby odpowiedź była spokojna i kulturalna. Musimy też umieć odróżniać hejt od konstruktywnej krytyki, chociaż krytyka także bywa pisana na portalach złośliwie, by tylko zranić lub odrażać. Jeżeli się da, to można zgłosić hejtera do administratora i go zablokować. Wtedy będzie spokój na jakiś czas. Przed wszystkim jednak nie należy rezygnować ze swoich celów i ambicji, tylko dlatego, że jakiś żaloszny dzieciak (może samotny i nieszczęśliwy), który nudzi się w domu i nie wie, co robić, obrzuca cię obelgami. Moim zdaniem dzisiejsza młodzież wyjątkowo łatwo rezygnuje z życia, łatwo się poddaje, a w życiu nigdy nie wolno się poddawać, należy walczyć do końca i osiągać postawiony przed sobą cel.

Hejty na...deskach teatru

Temat jest na tyle ważny i aktualny, że powstaje scenariusz spektaklu teatralnego pod tytułem „**Hejt**”, który będzie wystawiany przez młodzież z teatru „maliWielcy” z GOK-u w Hańsku. Autorką jest pani Monika Koziej inspirowana książką pt. „7 dni” autorstwa Eve Ainsworth. Wystąpią w niej: Sylwia Śledzińska, Miłosz Mazurek, Iza Krzesiak, Natalia Koziej, Ania Hasioli, Bartek Wójtowicz, Kasia Hasioli i Magda Walkowska. Spektakl będzie opowiadał o ofercie przemocy i cyberprzemocy ze strony rówieśników. Już teraz zapraszamy.

Sylwia Śledzińska i Miłosz Mazurek

Zajęcia

profilaktyczne

W naszej szkole odbyły się już dwa spotkania na temat tego typu przemocy. Pani prowadząca te zajęcia uczyła nas, jak się przed tym bronić i co zrobić, gdy to nas dopadnie. Teraz z pewnością będziemy już wiedzieć, jak się przed tym bronić.

Bartek Wójtowicz

OPOWIADANIE

Anita od zawsze była grzeczną, pilną uczennicą, nie było dnia, żeby nie odrobiła pracy domowej lub nie była przygotowana na sprawdzian. Była po prostu wzorem do naśladowania. No właśnie, była. Wszystko się zmieniło, gdy w jej klasie pojawiła się nowa uczennica Marta.

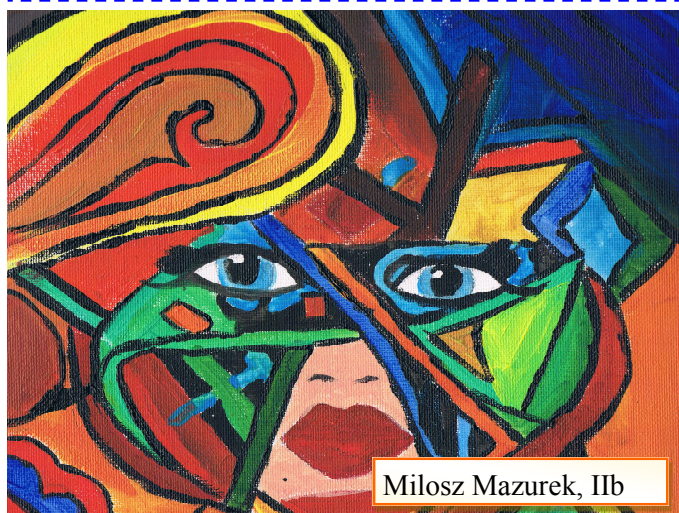
Dziewczyny szybko się polubiły, spędzały ze sobą dużo czasu, nawet po szkole przychodziły do siebie. Przez to Anita opuściła się w nauce. Niestety, nie skończyło się to tylko na marnych ocenach. Pewnego dnia Marcie bardzo nie chciało się iść do szkoły, więc postanowiła pójść na wagary. Nie miała ochoty iść sama, więc postanowiła zabrać ze sobą Anitę. Dziewczyna nie miała skrupułów, z chęcią uciekła ze szkoły. Sytuacja ta powtarzała się wielokrotnie, w ten sposób rosły zaległości. Najgorsze było to, że uciekały do pobliskiego pubu. Marta zaproponowała Anicie alkohol, ale Anita nie była pewna, czy to właściwe zachowanie. Bała się, że Marta się wścieknie, a poza tym dziewczyna wciąż natarczywie nalegała:

-Nie bój się, barmanem jest moim kolegą. Przecież nie jesteś małym dzieckiem. Chcesz się ze mną przyjaźnić? Wahala się. Bała się, że jej rodzice wyczują alkohol i miała dość presji ze strony Marty. Sama wiedziała, co dla niej najlepsze, chciała to zakończyć. Wstała i ruszyła do wyjścia

- To koniec naszej przyjaźni- usłyszała na odchodne.

- Tak, to koniec, a może nawet nie było początku- uniosła dumnie głowę do góry. Zrobiła to, sprzeciwiła się Marcie i poszła do domu zadowolona z wyboru. Miesiąc później Anita poznała nowe koleżanki, a Marta wylądowała w poprawczaku za alkohol i narkotyki.

Edyta Budner



Miłosz Mazurek, IIb

Z książką w tle

24 listopada kilku uczniów z naszej szkoły brało udział w spotkaniu autorskim DKK (Dyskusyjnego Klubu Książki) z panią Moniką Madejek.

To naprawdę bardzo interesująca osoba. Bardzo mi zaimponowała swoimi zdolnościami. Mianowicie potrafiła jednocześnie pisać książki, zajmować się dzieckiem i sprawami związanymi z życiem codziennym. Własnoręcznie robi zabawki pluszowe, gotuje i wymyśla własne przepisy na potrawy kulinarne. Słowem, człowiek renesansu! Jest też ciekawa jako twórczyni dzieł literackich, bo jak sama mówiła: „życie bez książek to jak święta bez rodziny”. Pani Monika pisze książki głównie dla dzieci, ale od niedawna zaczęła pisać kryminał dla młodzieży i dorosłych. Uważam, że świetnym pomysłem było spotkanie z panią Moniką, bo dzięki temu nauczyłem się, że trzeba być wytrwałym w tym, co się robi i nie wolno się poddawać. Pani udzieliła mi wywiadu.

- W jakim wieku napisała pani pierwszą książkę?
- Napisałam ją w wieku 30 lat, ale już w dzieciństwie próbowałam pisać różne książki najczęściej przygodowe. Pewnego razu stanęłam przed lustrem i powiedziałam sama do siebie: „Moniko, w przyszłości musisz

Czytanie książek to nauka wielka, bo książka jest jak nauczycielka. Książki są podobne do rodziny. Uspokoją cię i pomogą w trudnych chwilach. Czy za oknem deszcz i ślota, książka jest jak przyjaciółka złota.
Klaudia Pawlik

pisać książki”. O tamtej pory właśnie zaczęłam zajmować się pisaniem.

Od czego pani zdaniem trzeba zacząć pisać książkę?

- Uważam, że podstawowym elementem tworzenia książki jest na początku dokładnie wymyślić bohaterów, zaczynając od charakteru aż po wygląd, następnym elementem tworzenia jest wymyślenie fabuły książki, a końcowym jest wymyślenie tytułu.

Jakie wskazówki dałaby pani młodym pisarzom?

-Przede wszystkim żeby się nie poddawali, gdyż jest to ważny element tworzenia książek i żeby spełniali swoje marzenia, nawet gdyby okazały się naprawdę nierealne.

Bartek Wójtowicz

Książka, książka, książka... Myślisz sobie nuda, lecz gdy ją przeczytasz, może czynić cuda.
Bartek Wójtowicz

Dobra książka nie jest zła! Tylko inteligentni ludzie potrafią docenić książki. Książka to teleporter do lepszego świata.
Weronika Ćwir

DYSKUSJA

W dniach 17-18 października razem z Dianą Borucińską i Klaudią Dudek uczestniczyłem w spotkaniu dyskusyjnego klubu książki (DKK), które odbyło się w bibliotece „Barwna” w Białej Podlaskiej. Na początku zmierzaliśmy się z zadaniem pod nazwą Speed-Dating, czyli dwuminutową dyskusją na temat książek, w której każdy rozmawiał z każdym. Zajęło nam to aż dwie godziny i byliśmy strasznie zmęczeni. Potem rozmawialiśmy o plusach i minusach czytania romansów paranormalnych. Przyznam, że zbytnio mnie



to nie zainteresowało, ale i tak było zabawnie. Punktem kulminacyjnym spotkania była zabawa terenowa „W poszukiwaniu Orzeszka Przodków”. Cieszę się, że to właśnie mnie udało się znaleźć ten orzeszek. Wszyscy mi zazdrościli wiedzy i sprytu, ponieważ po drodze do sukcesu musiałem rozwiązać wiele zagadek. Wieczorem było ognisko integracyjne: piekliśmy kielbaski i ziemniaki, opowiadaliśmy sobie żarty itp. Muszę też wspomnieć o wieczorowym wypadzie do Biedronki :) Następnego dnia były prowadzone zajęcia na temat, co jest korzystniejsze: e-booki czy tradycyjne książki? Doszliśmy do wniosku, że można pogodzić te obie formy czytelnictwa i po prostu cieszyć się z takiego postępu techniki. To była naprawdę wspaniała impreza! Mogłem poznać wiele nowych osób o podobnych jak moje zainteresowaniach. Wiele się nauczyłem, przy okazji zachęcając innych do czytania. DKK gromadzi właśnie takich ludzi, którzy chcą przekonać innych, że książka to jeden z największych cudów świata i trzeba ją szanować.

B. Wójtowicz

Lek na głowę jest w aptece, a na mądrość w bibliotece.
Weronika Chudaś

Z samorządnością na ty!



Bądźmy życzliwsi!!!

21 listopada na całym świecie obchodzony jest Dzień Życzliwości i Pozdrowień. Oczywiście nasza szkoła za sprawą Samorządu Uczniowskiego również się zaangażowała w obchody tego święta. Przesłanie akcji jest bardzo proste, bądźmy życzliwi codziennie, a nie tylko od święta. Uśmiechajmy się, pomagajmy sobie, wspierajmy się nawzajem. Przecież to takie łatwe, jeśli tylko się tego chce. Słowo życzliwość oznacza przyjazny stosunek do innych ludzi, o co, jak mi się wydaje, większość z nas nie dba. Warto pamiętać o wadze życzliwości w dzisiejszych czasach, gdy komputer gra rolę przyjaciela, a Internet jest atrakcyjnym dodatkiem do szarej codzienności. Gdzie magiczne trzy słowa, o których uczyliśmy się w przedszkolu, nic nie znaczą, a wartości materialne są bardziej szanowane niż ludzkie uczucia. Rozmawiałam na ten temat z Sylwią Śledzińską. Jest przekonana, iż życzliwość w XXI wieku jest bardzo rzadko spotykaną wartością, a życzliwi ludzie stanowią bardzo mały procent w naszym kraju, dlatego otwierając apelujemy właśnie o bycie życzliwymi. **M. Krzowska**



Mikołaj u grzecznych dzieci...

Już po dzwonku. Korytarze przepełnione są tłumami ludzi w czerwonych, mikołajowych czapkach. Uśmiechy i podekscytowanie na twarzach



uczniów, mogą tylko wskazywać na to, że św. Mikołaj jest już blisko. Zadzwoił dzwonek. Korytarze w mgnieniu oka zaczęły świecić pustką. Słysząc czyjeś kroki. Idzie? Tak, to on! Człowiek w czerwonym ku-braczkę podąży w kierunku górnego korytarza, ciągnąc za sobą worki przepełnione prezentami. Już dotarł do celu. Słysząc okrzyki jednej z klas. Chwilę go nie wi-

dać... Wychodzi i podąży w kierunku następnych drzwi. Robi się coraz hałaśliwiej.



Z każdą klasą, którą odwiedza, szkoła ożywia się coraz bardziej. Zadzwoił dzwonek. Uczniowie znów biegają po korytarzach, tym razem trzymając w rękach swoje pre-

zenty. Z radioli słysząc świąteczną piosenkę. Na korytarzach tworzą się grupki. Zapewne „gorącym” tematem rozmów są właśnie upominki, które dostali od św. Mikołaja. Każdy jest podekscytowany. Dzwonek dzwoni po raz kolejny. Korytarz znów opustoszał. Zapadła cisza. Mikołaj poszedł do innej szkoły, gdzie także uczą się grzeczne dzieci. **M. Krzowska i S. Śledzińska**



Zapominalska zima



W tym roku zima postanowiła opóźnić swoje przyście. Wszyscy czekaliśmy na nią z tęsknotą, mając nadzieję, że w końcu się zdecyduje i przyjdzie! Z tej tęsknoty powstały teksty inspirowane pierwszym wersem starej piosenki śpiewanej przez Ewę Demarczyk. Oto one.

Puchowy śniegu tren

Pokrywa ziemię ciepłym puchem,
który upiększa drzewa, krzewy, dachy
domów. Tym puchem bawią się dzieci,
tworząc bałwany
albo organizując wojny na śnieżki.
Biały puch ukrywa się też w puszcze sprayu,
którym ozdabiamy okna, choinki
i niektóre ozdoby choinkowe.

Piotr Połodziuk



Puchowy śniegu tren

Przykrył miasto magią świąt
Biała Dama ciągnie go za sobą
Idąc do ołtarza
Do Betlejem
Kolędy rozbrzmiewają
Pasterze na lutniach grają
Chrystus się rodzi...

Agata Trojanowska



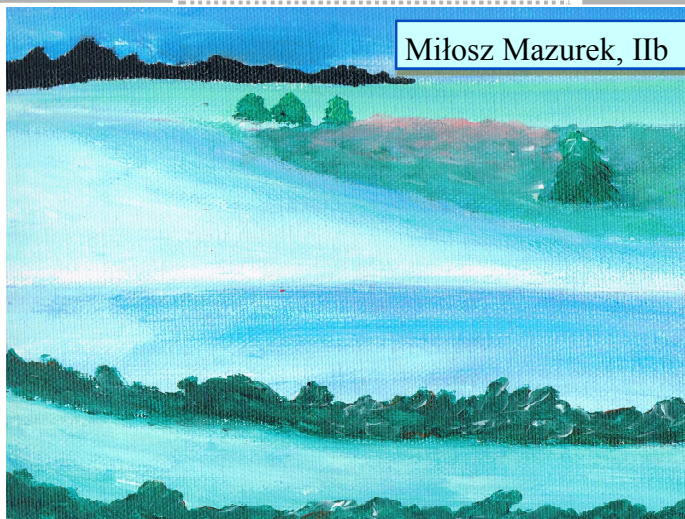
Puchowy śniegu tren

Na ziemi puchowa kołderka
W słońcu uroczco błyszczą
Różnorodne śniegowe światełka
Okna przykryte srebrnym szronem
Fajerwerki, petardy i race
Powstają śniegowe budowle,
domki, fortece i pałace.

Paulina Godula

Puchowy śniegu tren

Otulił cały świat
Już zielone nie jest nic
Tylko biały wokół świat.
Sypie z nieba biały puch
I pokrywa łąki, las.
Chodźmy wszyscy prędko
tam, gdzie zimowy nastał
czas. **Kinga Żyszkowska**



Miłosz Mazurek, Ilb

Puchowy śniegu tren

Rozwiany przez wiatr
Codziennie widzę ten
Pokryty śniegiem świat
Zimowy śniegu tren
Codziennie mi się śni
Otulił cały świat
W przeciągu kilku dni.

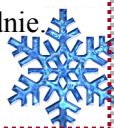
Ania Hasioli



Puchowy śniegu tren

Pięknie wygląda w dzień
Pokrył swą warstwą
Łąki, pola i jeziora
Mróz namalował na oknach
Finezyjne witraże
A gdy nadchodzi zimowy czas
Nawet lodowate serca
roztopią się jak pochodnie.

Iza Prościńska



Puchowy śniegu tren snuje się jak cień.

Płatki śniegu bawią się, tańcząc cały dzień.
Okrywają łąki, pola, góry, roztańczone tworzą chmury. **B. Grzeszczuk**

Puchowy śniegu tren...za zimą ciągnie się.

Pokrywa parki, lasy, chaty,

Puchowy śniegu tren zjadłem w nocy cały
dzem. Popiłem go kakaem i całą noc nie
spałem. **B. Wójtowicz**

Puchowy śniegu tren

Jest jak biały welon
Ciągający się za Królową Zimą
Która nadaje uroku
Świętom Bożego Narodzenia
A gdy nadchodzi ten smutny czas
Gdy Królowa musi odejść
By nabrać sił i wrócić za rok
Pozostawia nam w myślach
Tylkom wspomnienia

Kamil Dorosz

Puchowy śniegu tren z białą zimą wiąże się
Śnieżek sypie, deszczyk pada
To jest zima, zima blada. **Marta Mazurek**

Puchowy śniegu tren ciągnie się po ziemi.
Śnieżki tańczą jak szalone bardzo ładnie ozdobione.
Agata Jaczyńska

Święta, święta..



Wigilie klasowe są tradycją w naszej szkole. Oto relacja uczniów klasy Ib- wynik literackiego eksperymentu. Każdy opisał to wydarzenie z własnego punktu widzenia. Połączyliśmy wycinki relacji w imponującą reportażową całość.



Święta Bożego narodzenia to piękny i wesoły czas, w którym wszyscy pomimo zabiegania są szczęśliwi a na twarzach wszystkich ludzi widnieje uśmiech. Atmosfera przed świętami zawsze jest miła i przyjemna. Jest dużo pracy z przygotowaniem, ale podczas tego ile wspaniałej zabawy! Wyjazd, aby kupić prezent, który sprawi komuś radość. Już sam pomysł cieszy! Równie dobrze można też zrobić coś samemu, to takie piękne uczucie, kiedy ktoś cieszy się z efektów naszej pracy. Przygotowanie dekoracji także jest cudowne. Ubieranie choinki czy wieszanie różnych innych dekoracji to wspaniała zabawa, a jeśli jeszcze robi się to z bliskimi nam ludźmi, bezcenne! Ach, aż nie można się doczekać. Nawet przygotowywanie potraw na wigilijny stół potrafi dostarczyć tyle pozytywnych emocji, to wymyślanie nowych przepisów i oczywiście też tradycyjne potrawy. W końcu, gdy nadchodzi czas świąt, spotkanie z rodziną i wzajemne obdarowywanie się! Święta to czas wyjątkowy i magiczny! EWE

W każdym domu święta spędza się inaczej, ale to, co łączy wszystkich, to z pewnością są tradycje bożonarodzeniowe. W niektórych domach kładzie się siano pod obrus, a w innych na stole jest 12 potraw. Każda tradycja ma w sobie coś magicznego i niezwykłego. Tradycją może być również ubieranie choinki z całą rodziną i wspólne śpiewanie kolęd. W moim domu zawsze na święta tato kupuje żywą choinkę, a ubieramy ją kilka dni przed Wigilią. Życzę wszystkim Wesołych Świąt spędzonych z bliskimi!!!



Bartek Wójtowicz

Dziesiąta czterdzieści pięć. W szkole gwarno jak w ulu. Zaczynają się przygotowania do wigilii klasowych. W salach ustawiane są krzesła i stoliki. (M.Mazurek) Górny korytarz przy sali nr 15. Szesnaścioro podekscytowanych uczniów (wraz ze mną) siedzi na podłodze, czekając na otwarcie sali. (J.Gałaska) Słysząc tylko krzyki, rozmowy, tupanie jakiegoś głośnego trzecioklasisty i oczywiście dzwonek. (D.Kozioł) Wszyscy wstajemy. Wychowawczynie przychodzi, trzymając w jednej ręce klucz do drzwi klasy, a w drugiej torbę z pomarańczami. (J.Gałaska). We wszystkich klasach chaos, rozstawianie ławek i potraw. Stojąca obok mnie pani wydaje komendy. Każdy zabiegany, lecz ucieszony, że wreszcie przyszedł ten jedyny w roku dzień. (B. Grzeszczuk). Jesteśmy w komplecie, wszyscy razem. Dzielimy się opłatkiem, składamy sobie życzenia. Każdy ma dziś dobry humor i uśmiech na twarzy (Agata Jaczyńska). Siadamy na krzesłach i zaczynamy częstować się jedzeniem i słodkościami (K. Obara). Na początek poszła ryba po grecku, potem sałatki i ciasta. Na chwilę zrobiło mi się niedobrze, ale nic się nie stało (J. Grzywaczewski). Pani Małgosia opiniowała, która z dziewcząt nadaje się już na żonę (E. Chutkowska) Kordian je właśnie ostatni „agarek”. Rozlega się dźwięk



otwieranych drzwi (M.Prill). To pukają dziewczyny i chłopcy z klasy IIa, zaczynamy się z nimi dzielić opłatkiem. (J. Żyszkowska). Jest bardzo miło. Śpiewamy kolędy i degustujemy świąteczne potrawy. (M.Prościńska). Gdy zostało 15 minut do dzwonka, szesnaścioro osób zaczęło biegać, sprzątać, ustawiać stoliki. Pani częstuje nas pomarańczami i batonikami. Oczywiście przez cały czas robimy zdjęcia dla naszej Klaudii, której teraz z nami nie ma, ponieważ wyjechała na święta za granicę (J. Żyszkowska). Dzwonek! Wychodzimy na przerwę. (A. Połodziuk). Ta lekcja minęła zbyt szybko. Dlaczego tylko matematyka tak bardzo



Tel.: 0825714025

www.dubeczno.home.pl

ZSPÓŁ REDAKCYJNY

1. Bartek Wójtowicz
2. Miłosz Mazurek
3. Agata Trojanowska
4. Ola Wójtowicz
5. Klaudia Pawlik
6. Sylwia Śledzińska
7. Klaudia Krawczyk
8. Weronika Chudaś
9. Edyta Budner
10. Ewelina Chutkowska
11. Kornelia Konieczna
12. Diana Borucińska
13. Martyna Krzowska
14. Julia Żyszkowska

RYSUNKI:

1. Barbara Koppe
2. Kasia Obara
3. Paulina Godula
4. Miłosz Mazurek

WIERSZE:

1. Piotr Połodziuk
2. Agata Trojanowska
3. Paulina Godula
4. Anna Hasioli
5. Kinga Żyszkowska
6. Beata Grzeszczuk
7. Maja Prill
8. Bartek Wójtowicz
9. Iza Prościńska
10. Marta Mazurek
11. Agata Jaczyńska
12. Kamil Dorosz

OPIEKUNKI:

- Barbara Fajge,
Elżbieta Deczkowska



Jaselka w naszym gimnazjum

Uczniowie bardzo zadbali o jakość przedstawienia. Skutecznie wprowadziło nas w klimat Świąt Bożego Narodzenia. W tym dniu odwiedziło nas kilku ważnych gości. Wszyscy byli zadowoleni i wzruszeni występem naszych młodych artystów.

A. Jaczyńska, B. Grzeszczuk,



Orszak Trzech Króli w Hańsku

6 stycznia odbył się długo przygotowywany Orszak Trzech króli. Wielu uczniów i absolwentów z naszej szkoły brało w nim udział. Trzeba przyznać, że także wszyscy mieszkańcy się przebrali. Każdy w skupieniu, ale też z uśmiechem uczestniczył w tej uroczystości. Oby w przyszłości było jak najwięcej takich integrujących społeczność lokalną inicjatyw.

A. Trojanowska



Czytanie książek to nauka wielka, bo książka jest jak nauczycielka. Książki są podobne do rodziny. Uspokoją cię i pomogą w trudnych chwilach. Czy za oknem deszcz i ślota, książka jest jak przyjaciółka złota. **Klaudia Pawlik**



14 grudnia 2015r. do przedszkola w Hańsku zawitał św. Mikołaj. Członkinie Caritas (Ćwir Weronika, Aleksandra Budner, Pawlik Klaudia) oraz ich opiekun zrobiły niespodziankę maluchom.

18 stycznia wolontariuszki szkolnego koła Caritas jeszcze raz odwiedziły przedszkolaków. Tym razem wspólnie z dziećmi przygotowywały laurki na Dzień Babci i Dzień Dziadka. **RED.**



Św. Mikołaj w powiecie.

Pomysł Klaudii Pawlik, by zrobić niespodziankę dzieciom z Włodawskiego Domu Dziecka został przyjęty entuzjastycznie i szybko zrealizowany. Tak niewiele trzeba, by dawać innym radość. **Red.**